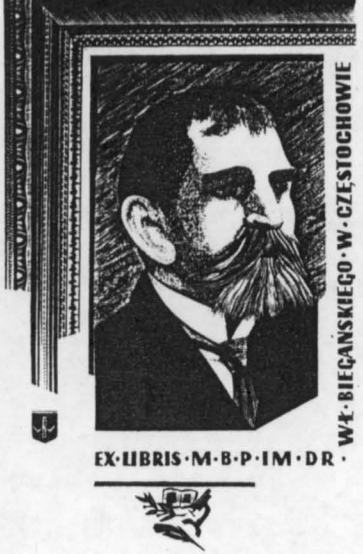

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Nr. 53. Cena 10 gr. (5 Rpf.) Sobota, dnia 25 Listopada 1939 roku. Rok I (XXXIV).

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45

Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.

Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do godz. 15-tej.

KSIĘGARNIA I SKLEP „KURJERA CZĘSTOCHOWSKIEGO" II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Niemieckie samoloty nad Francją i Anglią

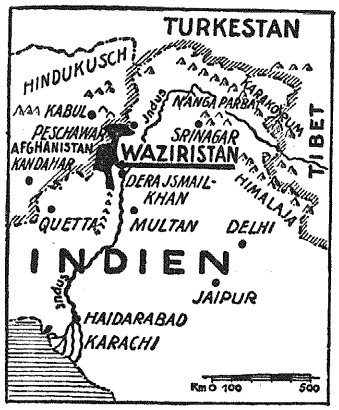

Ruch powstańczy na północno-zachodniej granicy Indyj, skierowany przeciwko uciskowi brytyjskiemu, z każdym dniem przybiera na sile.

Samoloty niemieckie nad Scapa Flow

Berlin, 24 listopada.

Komendantura niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie zachodnim w kilku miejscowościach tylko mały obustronny ogień artyleryjski.

Broń powietrzna urządziła znów nad obszarem Anglii naloty aż po Scapa Flow. Wywiady lotnicze nad terenem francuskim dosięgły Francji południowej

Dla bezpieczeństwa niemieckiej granicy zachodniej w dn. 21 b. m. jak również w dni poprzednie zarządzono loty samolotów myśliwskich. Nie mają one nic wspólnego z wycieczkami nieprzyjacielskimi. Również i w strefie obronnej powietrznej artyleria przeciwlotnicza nie miała sposobności wystąpić do walki.

Angielska „kontrola" amerykańskiego wywozu

Washington, 23 listopada.

Ambasada brytyjska zawiadomiła, że od 1 grudnia cały wywóz towarów amerykańskich do Belgii, Danii, Estonii, Finlandii, Łotwy, Holandii, Norwegii i Szwecji poddany będzie „uprzedniej kontroli" w Stanach Zjednoczonych, ażeby zarówno okrętowi, jak znajdującemu się na nim ładunkowi zapewnić „wyjątkowe traktowanie" przez angielskie okręty patrolujące.

Amerykańscy eksporterzy mieli już w czasie wojny światowej możność przekonania się o wartości podobnych metod, kiedy to konsulaty brytyjskie wydawały t. zw. „żelazne listy" a angielskie okręty wojenne, którym to winno było wystarczyć, uniemożliwiały mimo tego dalszą podróż okrętom handlowym. Przewidywane jest rozszerzenie tego systemu kontroli — przy nadarzającej się okazji — i na inne państwa.

Belgijski min. spraw gospodarczych w Hadze

Belgijski minister gospodarki Sap w środę przybył do Hagi, gdzie ma odbyć kilka rozmów na tematy gospodarcze z holenderskim min. gospodarki Steenberghe.

Orkady i Szetlandy obszarem wojennym

Wielka trwoga ludności angielskiej

Amsterdam, 24 listopada.

Zatrwożony Londyn przeżył w bieżącym tygodniu nalot samolotów niemieckich, a dziś znów powtórzyła się wizyta niemieckich sił powietrznych — jak nas informuje biuro Reutera. Samoloty ukazały się nad miastem całkiem niespodziewanie, nim zdołano zarządzić jakikolwiek alarm. Niemieckie samoloty, leciały nisko nad miastem, tak jak w dniu poprzednim, że przerażona publiczność, znajdująca się na ulicach i placach, mogła dokładnie widzieć żelazne krzyże.

W dalszym ciągu — komunikuje Reuter, — maszyny niemieckie, dłuższy czas krążyły nad Londynem, a w końcu skierowały się w głąb Anglii. Angielska broń przeciwlotnicza była całkowicie nieczynna.

W angielskiej opinii publicznej, fakt, że niemieccy lotnicy na nowo zaatakowali Anglię i że nie udało się Anglikom zestrzelić ani jednego samolotu, wywołał zrozumiałe poruszenie i rozbudził obawę i strach wśród ludności cywilnej. Londyńskie wydania poranne dzienników w czołowych artykułach omawiają z całą dokładnością niemieckie loty nad stolicą Wielkiej Brytanii. Z obszarów południowych księstw, a nawet z wysp Orhaelów, nadchodzą meldunki, które stwierdzają, że samoloty niemieckie leciały tak nisko, że ludność cywilna bez żadnych trudności mogła rozpoznać ich znaki wojskowe.

Szczególne wrażenie wśród ludności londyńskiej wywołał jeden samolot niemiecki, który długo krążył nad miastem, a artylerii przeciwlotniczej nie udało się zestrzelić go celnym strzałem. Prasa angielska przy sposobności nadmienia, że ludność przygotowana była na najgorsze.

Obrona przeciwlotnicza nie była użyta. I tak odłamki pocisków rozbiły dach hali gimnastycznej w jednej ze szkół, w czasie gdy uczniowie zebrani byli na dziedzińcu. Nigdzie nie zarządzono żadnego alarmu, tak, że dzieci przeraziły się padającymi gęsto odłamkami pocisków swej własnej artylerii. Równie tak samo silne wrażenie wywołała wiadomość, że samoloty niemieckie znalazły się nad Orkadami. Także i stąd sprawozdania policyjne donoszą, że maszyny niemieckie leciały na niewielkiej wysokości. Nad miastem Kirkwall samoloty krążyły nawet przez dłuższy czas. Dalsze komunikaty pochodzą z Firh of Forth, z północno - wschodniej Anglii i ze wschodniego wybrzeża szkockiego. Ludność również i tu mogła rozpoznać znaki samolotów.

Jak wielki niepokój wniosły niemieckie operacje lotnicze nad terytorium Wielkiej Brytanii, widać to z oświadczenia żydowskiego ministra wojny Hore Belisha. Ogłosił on, terytorium Orkad i Szetland jako obszar wojenny. Znaczy to, że mogą tam zatrzymywać się tylko te osoby, które wykażą się szczególnym pozwoleniem od władz. A ponieważ pozwolenia takie udziela się tylko osobom wojskowym, ludność cywilna obawia się, że zostanie od swych domów i gospodarstwa wypędzona.

Donoszą urzędowo, że samolot angielski wpadł na zapory balonowe. Dwóch lotników poniosło śmierć na miejscu.

Szwindel z prof. Messerschmittem

Nowy blamage angielskiego ministerstwa kłamstw

Berlin, 24 listopada.

Angielskie kłamstwa przerosły miarę. Wykazuje to meldunek „Daily Sketch", który ogłasza Agencja Havasa z Londynu o niemieckim konstruktorze samolotów prof. M. Messerschnitt, który opuścił Niemcy, i udał się do Holandii, aby tam budować samoloty.

Messerschnitt był już od dawna nie zadowolony. Uważał, że był źle traktowany przez „nazistów". Bez specjalnego talentu Messerschnitta „naziści" mieli zaledwie nadzieję, poprawić samoloty Messerschnitta, lecz były lepsze niż mocarstw zachodnich. Messerschmitt próbuje teraz otrzymać obywatelstwo holenderskie.

Tyle słów, tyle kłamstw! Każdy mieszkaniec zagranicy może się przekonać telefonując do słynnych w świecie Augsburskich zakładów „Messerschnitt — Werken".

Odbyliśmy dziś rozmowę z profesorem Messerschnittem, który jest znanym niemieckim zwolennikiem nacjonalistów i został powołany przez Marszałka Göringa, na kierownika działu „Wehrschaftsführer". W rozmowie z dziennikarzami Messarschnitt, oświadczył że ma tak dużo roboty, że nie ma czasu jechać zwiedzić Holandię. Zakłady jego idą pełnym gazem. Mówi się: kłamstwo ma krótkie nogi! Blamage ten wobec wszystkich innych oznacza, że Anglia w tej wojnie już dosyć ucierpiała.

—o—

Podróż do Anglii niebezpieczna

Wielki japoński okręt najechał na minę.

Amsterdam, 24 listopada.

Japoński okręt „Terukuni Mazu" o pojemności 12000 ton, przy wschodnich wybrzeżach Anglii najechał na minę i zatonął. Wszyscy pasażerowie i cała załoga miała możność wyratowania się. Wiele łodzi z rozbitkami przybiło już do brzegu, reszta znajduje się w drodze.

W poniedziałek duży trawler „Sweapear" liczący 329 ton pojemności najechał na minę angielską. Załogę wyratował inny okręt.

Znany niezaszczytnie zresztą angielski minister dominiów, Anthony Eden, ostatnio przybył do Francji i odwiedził front. Dotychczas wiedzieliśmy z oficjalnych komunikatów o tej wizycie, że złożyły się na nią śniadania i kilka obiadów, w których Eden wziął udział. — Ilustracja nasza przedstawia Księcia Gloucester (na lewo), który jest oficerem łącznikowym między armią francuską i angielską oraz ministra dominiów (w ubraniu cywilnym) w czasie wizyty „na froncie". Nie wygląda „piękny Anthony" na składającego wizytę na froncie.

Z ostatniej chwili

OTO WALKA ANGLII: GRUPY SABOTAŻYSTÓW OKRĘTOWYCH W SECRET SERVICE.

Stwierdzono w piętnastu wypadkach, że w stosunku do niemieckich i włoskich okrętów dokonano sabotażu. Na okrętach tych wydarzyły się eksplozje i pożary, spowodowane bombami zegarowymi, albo maszynami piekielnymi. Konstrukcja aparatów tych była we wszystkich wypadkach jednakowa. Z łatwością można było ustalić ich pochodzenie z Anglii. Nikogo to nie zdumiewa, albowiem takie środki nielegalnej walki są charakterystyczne dla Brytyjczyków. Przecież są to ci sami Anglicy, którzy dostarczyli Polakom gazów trujących.

Aresztowany w Niemczech funkcjonariusz brytyjskiej tajnej agencji Secret Service, kapitan Stevens, stwierdził istnienie grupy sabotażystów, dokonujących aktów terorystycznych na okrętach przy oddziale propagandowym Secret Service. Wyniki poszukiwań niemieckiej Gestapo pochodzą z pierwszorzędnych źródeł.

Wiktor Kurowski.

Hr. Csaki o zewnętrznej polityce Węgier

Potwierdzenie tradycyjnej serdecznej przyjaźni w stosunku do Rzeszy. — Stworzenie bloku państw na południowo-wschodzie. — Zdecydowane stanowisko przeciwko Anglii.

Budapeszt, 24 listopada.

W ramach debaty na temat stanowiska ministerstwa spraw zagranicznych we wtorek minister spraw zagranicznych hr. C s a k y określił w parlamencie węgierskim stanowisko i sytuację obecną na świecie.

Na wstępie hr. Csaky wystąpił ostro przeciwko powojennej polityce „zwycięzców" wojny światowej. „Nikt nie przewidział, — twierdził hr. Csaky, — „że nowy porządek będzie ustanowiony bez Niemiec".

W dalszych oświadczeniach mówił minister o stosunku Węgier do państw ościennych i stwierdził przede wszystkim, że naród węgierski jest wdzięczny Führerowi za przyjacielskie słowa skierowane w jego wielkiej mowie z dn. 6.10, którymi podkreślił tradycyjną serdeczną przyjaźń obu narodów i stałość granic niemiecko-węgierskich. „W dzisiejszym gigantycznym pierścieniu narodu niemieckiego, ani na moment nie zapominamy—mówił hr. Csaky—że synowie tego wielkiego narodu w czasie wojny światowej tysiącami padali wraz z naszymi na granicach Węgier. Gorzkie doświadczenie nauczyło nas, co oznacza dla Europy słabość Rzeszy. Patrząc na sprawy z węgierskiego punktu widzenia widzimy, że dzięki sile Niemiec powiększyło się nasze państwo drogą rozwiązania sztucznie stworzonego państwa Czesko-Słowackiego".

Z W ł o c h a m i zawarły Węgry serdeczną przyjaźń. Utrzymanie i wzmocnienie akcji wolnościowej w krytycznych czasach, utrzymanie fizycznego i duchowego pokoju i kontynuację pracy narodowej zawdzięczają Węgry w większej części istotnej i przewidującej polityce Italii posiadającej silne i pewne kierownictwo.

Stosunek Węgier do J u g o s ł a w i i jest na drodze do najlepszego porozumienia i dalszej rozbudowy wspólnych interesów obydwóch państw, których nie są w stanie rozbić żadne przeciwności.

Dozwój stosunków przyjacielskich z B u ł g a r i ą, jest również przyjęty z ogromną sympatią.

Węgry uważają Rumunię za inicjatorkę odświerzenia atmosfery między obydwoma krajami. Węgrzy są cierpliwi i ulegli, jak długo ich prawa nie zostały wystawione na niebezpieczeństwo, bo urzeczywistnienie tych ich praw jest warunkiem przyszłości Węgier.

Co do stworzenia południowo-europejskiego bloku państw stwierdził minister: „jesteśmy przygotowani w s p ó ł p r a c o w a ć z każdym państwem dla dobra pokoju, jak to już wykazaliśmy, lecz ta ewentualna współpraca polega na dwóch następujących warunkach:

1) żadne z państw współpracujących nie może wystąpić przeciwko trzeciemu państwu,

2) sprzeczność między stronami, a usposobionymi do współpracy państwami zostały usunięte. Na to jednak, żebyśmy byli ofiarą nie możemy się zgodzić.

W dalszym ciągu hr. Csaky przytacza słowa sowieckiego zwierzchnika państwa, skierowane do nowego posła węgierskiego w Moskwie, że sprawy interesujące oba narody są na dobrej drodze i sowiecko-węgierskie porozumienie na polu gospodarczym jest trwałe.

Z tego względu, że Węgrzy nie biorą udziału w wojnie stosunek do A n g l i i i F r a n c j i nie uległ zmianie. Hr. Csaky robi przy tym uwagę, że wiadomości prasy tych mocarstw wskutek prowadzonej przez panów Benesza i Osusky'ego agitacji przyjmowane są jak baśnie i powiastki z przed 20 laty i nie wytrzymują krytyki wobec trzeźwej rzeczywistości. Należy stanowczo stwierdzić, że w szerokich rzeszach węgierskich fakt rozwiązania kwestii czechosłowackiej znalazł uznanie i że wystarczyło chyba 20 lat gorzkich doświadczeń.

Niedawno zawarty ze S ł o w a c j ą polityczno-gospodarczy układ, za punkt wyjściowy uznał poprawę obustronnych stosunków obydwóch sąsiadów.

Kończąc zwrócił uwagę hr. Csaky na ciężką walkę Węgrów, aby utrzymać pewność gospodarczą zwłaszcza, że obecna blokada dla węgierskiego życia gospodarczego jest pewnym obciążeniem.

Również i zewnętrzna polityka Węgier może być zachwiana z powodu braku surowców.

Hinduskie powstanie w Waziristanie rośnie

Rzym, 24. listopada.

Dziennik rzymski „Popolo di Roma" podaje komunikat Agencji Tassa, według której powstanie w prowincji Wazinstan zatacza coraz szersze kręgi. Prawie wszystkie szczepy biorą w nim udział. Niszczą one nawet punkty obronne, mosty i drogi.

Dr. Seyss-Ingnart w Warszawie

Zastępca Gubernatora Generalnego interesuje się życiem obszaru

Warszawa, 24 listopada.

Zastępca Gubernatora Generalnego Reichsminister Dr S e y s s - I n q u a r t, **odbył w towarzystwie fachowców z dziedziny zagadnień gospodarczych oraz szeregu innych współpracowników podróż służbową do o k r ę g u w a r s z a w s k i e g o i lubelskiego.**

W drodze z Krakowa miał możność Dr. Seyss-Inquart zapoznać się ze stanem robót nad usuwaniem gruzów itd.

W pałacu Brühla w Warszawie powitał ministra Gubernator Warszawy Dr. Fischer. Na powitanie krótko odpowiedział Dr. Seyss - Inquart stwierdzając, że Gubernia Generalna pod zarządem niemieckim stanie się pożyteczną częścią gospodarczej przestrzeni niemieckiej.

W ciągu dnia Reichsminister w towarzystwie szefa okręgu i kierowników wydziałów odbył rozmowy, których tematem były ogólne sprawy zarządu z gospodarstwa a m. in. zapewnienie wyżywienia ludności aż do nowych zbiorów. Zameldowano ministrowi szybko postępujący naprzód postęp w uruchamianiu zatrzymanych warsztatów pracy. Szczególną troską jest zagadnienie transportu kolejowego, gdyż zapewniają one Warszawie dostateczne zaopatrzenie w materiał opałowy z południa Gubernii.

Trasa podróży prowadziła w dalszym ciągu przez teren gubernii warszawskiej d o L u b l i n a. W wielu miejscach zatrzymano się na granicy niemiecko-sowieckiej. W budynku zarządu miejskiego w Lublinie, w którym w tym czasie odbywały się narady kierowników różnych resortów gospodarki okręgu, powitał przybywającego ministra Gubernator S c h m i d t.

W odpowiedzi na powitanie Gubernatora Reichsminister Dr. Seyss-Inquart podkreślił że Gubernator Generalny Dr Frank ze specjalną uwagą śledzi prace okręgu lubelskiego. Po dalszej wymianie zdań Dr. Seyss-Inquart w towarzystwie Gubernatora Schmidta i Komendanta policji H a s s e l b e r g e r a odbył podróż inspekcyjną.

Nowe metody pirackie

CHAMBERLAIN CHCE UNIESZKODLIWIĆ EKSPORT NIEMIECKI. WZBURZENIE W HOLANDII I BELGII Z POWODU GRÓŹB LONDYNU.

Amsterdam, 24 listopada.

Chamberlain na wzór Churcilla — jak o tym donosiliśmy — postanowił wymyślić niestworzone kłamstwa, twierdząc, że parowiec holenderski „Simon Bolivar", jak również i liczne okręty innych państw neutralnych w ostatnich dniach zostały zatopione przez niemieckie miny. Zwrócił uwagę przy tym na prawa morskie o zakładaniu min, następnie oskarżał Niemców o zadanie ciosu humanitarności" i w końcu oświadczył, że tego rodzaju metod wojennych Majestat rządu Anglii nie zaakceptuje. Mogę przypomnieć Izbom, mówił Chamberlain, że w ostatniej wojnie towary eksportowane pochodzenia niemieckiego lub niemieckiego posiadania były zreguły środkami represji dla łodzi podwodnych. Następnie Chamberlain oświadczył, że te same środki rząd angielski będzie stosował wobec eksportu niemieckiego, który zagraża państwom neutralnym, a w pierwszej linii szkodzi importowi neutralnych.

Oświadczenie Chamberlaina wywołało w Holandii wielkie wrażenie. W każdym razie nie można udowodnić, pisze „Nienw Rotterdamsche Courant" że mina, która spowodowała zatonięcie okrętu „Simon Bolivar" była niemiecką i to jest tylko twierdzenie Wielkiej Brytanii.

Komunikacyjne okręty państw neutralnych poniosły z powodu pływających po całym morzu minach, ciężkie straty. Rząd angielski chce w dalszym ciągu uczynić jeszcze więcej, aby państwa neutralne poniosły jeszcze większe straty. Wobec takiego postępowania Anglii każde prawo będzie naruszone. „Telegraaf" przewiduje najcięższe następstwa gospodarcze dla Niderlandów. Państwa neutralne, nie powinny zgodzić się na decyzję Anglii, lecz winny coś przedsięwziąć, ponieważ tutaj wchodzą w grę interesy wszystkich narodów.

Również i z Belgii komunikują, że pogróżki Londynu wywołały ożywioną dyskusję. „Libre Belgigne" pisze, że rząd belgijski zaakceptuje nowe żądania Anglii, skoro dotychczasowe protesty zostały bez rezultatu.

Jeśli chodzi o naród niemiecki, to groźby premiera angielskiego z równym spokojem zostały przyjęte do wiadomości, jak dotychczasowe wybryki piractwa W. Brytanii. Wszyscy o tym wiedzą, że każda metoda Anglii skierowana przeciwko Rzeszy będzie odparta odpowiednimi środkami. To, że Anglia jest coraz bardziej krótkowzroczna widać to w bilansie dotychczasowej wojny.

Z miasta i okolicy

List z daleka

(Redakcja naszego pisma otrzymała list od Leokadii G o ł u c h o w s k i e j, pracującej w Bawarii. W liście tym Gołuchowska prosi o przysyłanie jej naszego pisma. Życzenie jej stanowi dowód chęci otrzymania wiadomości, ze swego miasta rodzinnego.

Praca N. S. Volkswohlfahrt w Okręgu Częstochowskim.

Po opuszczeniu wypełnionej rozgwarem częstochowskiej III-ej Alei, znaleźliśmy się przed prostym domem. Dawniej było to miejsce sprzedaży polskiego monopolu tytoniowego. Placówka N. S. V. w pierwszym rzędzie ma za cel pomoc zimową dla ludności niemieckiej, jak również i ludności pochodzenia niemieckiego w Częstochowie, wraz z powiatem.

Tu, na miejscu, pełnią swą służbę. Kierownictwo objął doświadczony człowiek z Rzeszy, w politycznej służbie dla Partii i na terenie N. S. V., znany organizator. Kierownik Kroeger pochodzi z jednej z miejscowości z Szlezwig-Holsztynu. Jako mężczyzna 60-letni, opuścił swą piękną ojczyznę, by stawić się do służby.

Tysiącom osób narodowości niemieckiej pomaga placówka N. S. V. Filie swe ma N. S. V. w Hucie Starej, w Czarnym Lesie, Lindowie, Rosalinie i Natalinie.

Pracę swą N. S. V. rozpoczęła od wywieszenia plakatów. Zaopatrzenie w żywność nastąpiło z miejsca. Przez otrzymanie czerwonej legitymacji każda osoba narodowości niemieckiej jest uprawniona do korzystania z usług N. S. V. i może otrzymywać artykuły żywnościowe.

Kierownik Kroeger opowiadał nam mię-

[illegible] przeważnie rzemieślnicy i tkacze, bardzo cierpieli z powodu konkurencji żydostwa. Każdy, obok swego domku, posiada kawałek ziemi, lecz to nie wystarcza do życia. Główna, podstawowa praca przy warsztacie tkackim, przy którym pracuje prawie cała rodzina, przynosi dochodu 80 Rpf. tygodniowo. Niemiecka praca i bieda niemiecka w Hucie Starej swą ciężką sytuację zawdzięcza żydom. I tak jest we wszystkich okolicach, jak w Hucie Starej, gdzie tylko żydzi wtrącają swe rasowe nosy.

—o—

Troski Anglii i Francji

Londyn, 24 listopada.

Dzienniki angielskie publikują znów cały szereg skarg i zażaleń na stosowane środki przez rząd angielski. Rekwizycje hotelów dla celów rządowych, jak donosi „Daily Telegraph", doprowadzają do tego, że w zachodniej części Londynu żyją całe masy obcych ludzi. Bezwzględne rekwizycje rządowe prowadzą do bezrobocia, niepunktualności w rachunkach i wreszcie do nędzy.

Zawód, który w czasie wojny właściwie nie powinien narzekać na bezrobocie, obecnie zaczyna protestować. Są to wykwalifikowane pielęgniarki, które w Londynie manifestacyjnie zaprotestowały przeciwko szerzącemu się w ich zawodzie bezrobociu. Ewakuacja i dezorganizacja, za którą odpowiada minister zdrowia, doprowadziły do bezrobocia w zawodzie pielęgniarek.

„Financial News" donosi o całym szeregu podniesionych cen na różne artykuły. W najbliższej przyszłości zostaną podwyższone ceny na cement. Na tonie cena wzrośnie 4 szylingi. Górnictwo również postanowiło podnieść koszty produkcji.

Sympatia dla polityki Anglii w Irlandii jest niezbyt wielka, ponieważ bezrobocie wzrosło tam do 10 procent. Również i przywóz Irlandii w stosunku do lat ubiegłych przeważnie się obniżył. Wynosi on prawie pół miliona funtów szterlingów mniej, niż w tym samym czasie w roku 1938.

„Daily Mail" ostro krytykuje zarządzenie ministra gospodarki i oświadcza, że przy imporcie licznych towarów luksusowych Francja poniosła również duże szkody. Nie należy jednak sądzić, pisze dalej dziennik, że Francja cierpi z powodu angielskich środków importowych. Rygorystyczna polityka angielska opiera się na ścisłej współpracy francuskiej. Postanowienia powyższe są bardzo ważne, jeśli chodzi o produkcję i zaopatrzenie w artykuły żywnościowe, a Wielka Brytania i Francja tworzą jeden naród.

Polowanie na komunistów i defetystów jest konsekwentnie przeprowadzane przez francuskie władze. Policja paryska codziennie aresztuje masy niespokojnych elementów. Wśród aresztowanych znaleźli się również posłowie i były burmistrz miasta.

Dania podnosi premie ubezpieczeniowe od transportów okrętowych

Duńskie Towarzystwo Ubezpieczeń Morskich Transportów towarów w czasie wojny wobec strat, spowodowanych w komunikacji morskiej z powodu angielskiej wojny, zmuszone było podwyższyć opłaty ubezpieczeniowe.

Podwyżka wynosi od 16 do 66 proc. Taryfa obowiązuje przy transportach przede wszystkim statkami duńskimi lub innych państw neutralnych.

Niezmienione pozostają opłaty, m. in. za transport między Gjedser i Warnemünde, tak samo do i z portów niemieckich Morza Północnego przez Kanał Kiloński oraz między duńskimi, norweskimi, zachodnio-szwedzkimi i innymi portami Morza Bałtyckiego.

Duże zaniepokojenie w Anglii

z powodu niemieckich lotów wywiadowczych.

Amsterdam, 23 listopada.

Fakt wykonania w poniedziałek lotów przez niemieckie lotnictwo nie tylko nad południowymi hrabstwami Anglii, ale i nad Londynem i Orkney, wywołał w opinii publicznej Anglii silne wrażenie. Londyńskie gazety poranne w specjalnych artykułach podnoszą żywą działalność lotnictwa niemieckiego. Pisma zamieszczają cały szereg opowiadań świadków naocznych m. in. mieszkańców Londynu, którzy widzieli, jak lecące nad Londynem samoloty niemieckie ostrzeliwane były przez artylerię przeciwlotnicza. Z opisu mieszkańców południowo-wschodnich wybrzeży wynika, że tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie było strat wśród ludności cywilnej, spowodowanych licznymi wybuchami granatów artylerii przeciwlotniczej.

Anglia musi wykazać swe straty

I znów angielska admiralicja straciła 5 okrętów. Jak twierdzi najnowszy komunikat, trzy z wyżej wymienionych wbiegły na miny, a dwa pozostałe okręty zatopiły łodzie podwodne.

Podług doniesień agencji Reutera został zatopiony 3000 tonowy parowiec angielski.

Angielskie drogi morskie prowadzą do zguby!

Zatopienie dalszych parowców—Japońskie i włoskie okręty wpłynęły na miny — Nauczka dla Londynu

Berlin, 24 listopada.

Winston Churchill oświadczył przed kilku dniami: Anglia nieograniczenie opanowała morze Północne i nie grozi już jej więcej niebezpieczeństwo ze strony łodzi podwodnych. Straty w okrętach w ostatnich dniach, które tak wzburzyły życie publiczne angielskie, wykazują wyraźnie, jaką wartość ma to twierdzenie. Wczoraj zameldowano już o zatonięciu obydwóch wielkich parowców brytyjskich „Pensilva" i „Arlington Court". Dziś w Londynie zakomunikowano o zatopieniu statków: „Delphine" i Blackhill" i oprócz tego radio londyńskie doniosło, że dwa dalsze angielskie parowce towarowe zostały „napadnięte" na Atlantyku przez niemieckie okręty. Naturalnie radio brytyjskie nie omieszkało dodać, że nie posiadamy żadnych bliższych szczegółów", co stało się z tymi dwoma frachtami.

Również i miny założone przy wybrzeżach Wielkiej Brytanii pochłaniają coraz więcej ofiar. W poniedziałek angielski wielki 329 tonowy trawler „Sweapear" wbiegł na swą własną minę. Załoga została uratowana przez inny parowiec. Następnie, według meldunków z Amsterdamu, zatonął japoński 12.000 parowiec „Terukuni Maru" przy wschodnich wybrzeżach Anglii w następstwie eksplozji od miny. Wszyscy pasażerowie i cała załoga zostały uratowane; trzech członków załogi zostało zranionych. Według doniesień z Tokio przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zewnętrznych omawiał dziś stratę parowca. Przy tym podkreślił on, że Tokio odrzuciło próby brytyjskie, chcące przekonać, że katastrofę spowodowała mina niemiecka. Według dalszych doniesień z Amsterdamu wieczorem we wtorek wbiegł 6660 tonowy, wielki parowiec włoski „Fianoma" na minę. Mimo ciężkich uszkodzeń kapitanowi udało się okręt utrzymać na powierzchni. Parowiec probuje dostać się do Dover.

Każdy dzień i każde wydarzenie wykazuje przeto, słuszność następującego zdania: Angielskie drogi morskie są drogami śmierci. Wobec takiego stanu rzeczy Jugosławia zachowała się konsekwentnie. Postanowiła zamknąć komunikację z Anglią. Również i innym krajom sprzykrzyła się przyjemność komunikacji morskiej z Anglią. Z Kopenhagi donoszą, że duńskie Towarzystwo Ubezpieczeń transportów towarowych w czasie wojny drogą morską podniosło stawki premiowe. Podwyżka wynosi od 16—66 procent kosztów transportu. Nie zmienione będą premie dla transportu między Gjedser i Warnemünde jak również i do niemieckich portów północnych, następnie między Danią i Norwegią i innymi portami Morza Bałtyckiego.

•

Na temat twierdzeń Chamberlaina w prasie angielskiej, że Niemcy prowadzą wojnę niezgodnie z prawami międzynarodowymi, dowiadujemy się ze strony Berlina, że Anglicy są również odpowiedzialnymi i za to, że dziś także w wojnie handlowej militarne stanowisko ma bardzo wielkie znaczenie. Anglicy nie tylko swoje własne i państw neutralnych okręty porównują do pociągów żelaznych, które płyną pod osłoną brytyjskich okrętów wojennych, lecz sami wysyłają swe statki pod ochroną militarną.

Z tego wynika, że dziś na szlakach morskich, żadne drogi handlowe zupełnie nie egzystują. Przeciwnik musi naturalnie chwycić się dostępnych mu środków dla bezpośredniego pokonania trudności.

Konsekwencje wojny minami są najlepszą oceną praw międzynarodowych. W haskim układzie o użyciu min z r. 1907 postanowiono, że założenie zapór minowych musi być uprzednio podane do wiadomości. Niemcy wydali w tym sensie ostrzeżenie. Czy względy wojskowe pozwolą jest to naturalnie jedyne stanowisko niemieckiego wyroku. Anglicy nie mogą się na to powoływać, że w haskim układzie rozkładanie min przy wybrzeżach przeciwnika jest wzbronione. Jest tylko powiedziane, że jedynym celem jest unieszkodliwienie komunikacji handlowej.

Anglicy winni są, że na drogach handlowych i na wybrzeżach należy liczyć się z obecnością angielskich okrętów wojennych, przy czym ostrzeżenie, ustanowione traktatem haskim nie wcześniej będzie zrealizowane, aż Anglia osiągnie swój militarny cel.

Naturalnie Anglicy mają prawo chronić swe wody przed naporem wroga. Prawo to zostało im zastrzeżone w układzie w Hadze. Skoro angielska opinia publiczna pyta się trwożliwie, dlaczego admiralicja brytyjska nie robi z tego użytku, to odpowiedź widzimy jasną jak na dłoni. Admiralicja angielska nie jest w stanie zabezpieczyć wybrzeża i miejsca dojazdu. Zamiast tego próbuje ona swe złe pociągnięcia wyrównać propagandą i puszcza w obieg fałszywe twierdzenie na temat paragrafów prawa międzynarodowego.

Obowiązek zwrotu polskich un formów

Należy także zwrócić wyekwipowanie

Kraków, 24 listopada.

Komisarz m. Krakowa wydał obwieszczenie, z którego wynika, że wszystkie mundury i przedmioty wyekwipowania należy zwrócić. W obwieszczeniu powyższym powiedziano:

Wszystkie, znajdujące się w rękach ludności Krakowa mundury wojskowe i części wyekwipowania, w szczególności płaszcze, kurtki, bluzy, spodnie, czapki, tornistry, koce, chlebaki, manierki i t. d. winny być natychmiast, a najpóźniej do 30 listopada, w punktach odbioru właściwym urzędom okręgowym miejskim za pokwitowaniem do ręczone.

Do zwrotu wymienionych przedmiotów obowiązany jest każdy — zarówno pojedyńcza osoba, jak i organizacje — Kto wymienione części umundurowania i wyposażenia dawnej armii polskiej posiada lub się nimi opiekuje bez różnicy czy jest on stałym mieszkańcem Krakowa, czy też znajduje się tutaj chwilowo. Wyjątki w żadnym wypadku nie są przewidziane.

W obwieszczeniu powiedziano dalej, że według ustaw wojennych, karany będzie każdy, kto nie dopełni obowiązku zwrotu tych przedmiotów lub po 30 listopada znajdą się one w jego posiadaniu.

Każdy kto po 30 listopada w Krakowie nie będąc jeńcem wojennym znajdzie się w mundurze polskim, traktowany będzie jako jeniec wojenny i za sabotaż i opór zostanie surowo ukarany.

Połączenie kolejowe z Krakowa

Organizacja kolei na obszarach zajętych, wobec zniszczenia przez wojska polskie całego szeregu połączeń, napotykała na bardzo poważne trudności. Władze niemieckie przystąpiły, z całą energią do odbudowy zniszczonych linii kolejowych i ludność cywilna może dziś z nich w całej pełni korzystać.

W miarę rosnących trudności zwiększano wysiłki, ażeby połączenia kolejowe, które mają służyć interesom niemieckim, jaknajprędzej uruchomić. Natychmiast po zakończeniu działań wojennych na głównych szlakach komunikacyjnych, kursowały już pociągi, przewożące oddziały wojsk niemieckich. W międzyczasie szybko odbudowano węzły kolejowe na obszarach zajętych i dziś najważniejsze ośrodki i centra kolejowe są w pełnym ruchu.

Także Kraków, który jest siedzibą Generalnego Gubernatora, stanowi węzeł kolejowy, obsługiwany planowo przez cały szereg pociągów. Narazie, z powodu słabej budowy torów, pociągi na obszarach zajętych nie posiadają odpowiedniej szybkości i bieg ich, ze względu na bezpieczeństwo jadących, musi być zwolniony.

Na ważnym szlaku Kraków — Katowice kursują obecnie codziennie: para pociągów kurierskich, jeden pociąg pośpieszny i trzy pary pociągów osobowych. Na tym samym odcinku kursuje codziennie kurier i para pociągów osobowych z Katowic do Ząbkowic.

Pociąg pośpieszny 132 odchodzi z Krakowa do Katowic o 5.30 i ma połączenie do Berlina. Kurier 42 opuszcza Kraków o 17.30 i o 6.59 jest w Berlinie. Jeszcze lepsze połączenie istnieje pociągiem z Krakowa wychodzącym o 18.35 a przychodzącym do Berlina już o 6.20.

Pociąg osobowy 1202 odchodzi z Krakowa o 6.30, przybywa do Trzebini — 7.47, do Ząbkowic 8.50, do Sosnowca— 9.50 a w Katowicach jest 10.24.

Pociąg osobowy 1200 odchodzi z Krakowa o 15, przychodzi do Trzebini — 16,17, do Ząbkowic 17,20, do Sosnowca 18.20, do Katowic — 18.54.

Wieczorem odchodzi również pociąg osobowy z Krakowa do Katowic Nr. 1204. Z Krakowa odchodzi 19, przychodzi do Trzebini — 20.18, do Ząbkowic 21.40, do Sosnowca — 22.40, do Katowic 22.54.

Pociąg kurierski Nr. 400 odchodzi z Krakowa o 7.24, a osobowy — 10.42, z Trzebini 12,08, z Ząbkowic 13.10.

Pociąg kurierski Kraków — Warszawa przez Ząbkowice odchodzi z Krakowa o 22.25.

Jako pociągi powrotne z Katowic kursują:

Osobowe z Katowic — 6 g., z Sosnowca odj. 6.34, z Ząbkowic 7.35, z Trzebini 8.48, przyjazd do Krakowa 9.56.

Kurier 41 z połączeniem z Berlina z Katowic 9.45, z Sosnowca 10.17, z Ząbkowic 11.05, z Trzebini 12.14, przyjazd do Krakowa 13.17.

Pociąg osobowy 1201: z Katowic 10, z Sosnowca 10.34, z Ząbkowic 11.35, z Trzebini 12.48, przyjazd do Krakowa— g. 13.56.

Pociąg osobowy 1205: z Katowic 16, z Sosnowca — 16.34, z Ząbkowic 17.35, z Trzebini 18.48, przyjazd do Krakowa 19.56.

Pociąg kurierski 131 z połączeniem z Berlina: z Katowic 20.05, z Sosnowca— 20.37, z Ząbkowic 21.25, z Trzebini 22.34 przyjazd do Krakowa 23.37.

Oba pociągi kursujące pomiędzy Ząbkowicami i Krakowem są pociągami kurierskimi Nr. 401. Czas odejścia: z Ząbkowic — 11.15, z Trzebini 16.24, przybycie do Krakowa 17.27. Pociąg osobowy 1451 odjazd z Ząbkowic 20, z Trzebini 21.15, przyjazd do Krakowa 22.26. Kurier z Warszawy przychodzi do Krakowa o 7.

Dalsze połączenia kolejowe z i do Krakowa podamy w najbliższym czasie.

KINO „LUNA"

Ab heute Freitag
Od piątku 24 listopada r. b.

Täglich: 4 u. 6 Uhr. Sonntag 12, 2, 4 u. 6
Pocz. w dni powsz. 4 i 6 p.p., w niedz. 12, 2, 4 i 6 p.p.

Der grosse Tobis Film
Wielki film Tobisa „BEL AMI"
nach dem Roman von Guy de Maupassant
wg. powieści Guy'a de Maupassanta o tym samym tytule.
Mit — w rolach głównych: Willy Forst, Olga Tschechowa, Johannes Riemann, Ilse Werner, Hilde Hildebrandt
Vorher: Die neueste Tobis Woche.—Ind program nowy tygodnik „Tobisa"

ZNAM język niemiecki perfekt. Przyjmę jakąkolwiek pracę. Specjalność zarząd domów. Oferty do Administracji „Kuriera" pod „Śląsk".

WAPNO budowlane świeżego wypału wysokowartościowe sprzedają zakłady „Wapnorud" w Rudnikach.

ZARAZ wyjeżdżam do Warszawy — przyjmuje listy, zlecenia. Wiadomość: 3-go Maja 10, m. 14, między godz. 13—17. 353

ZGUBIONO legitymację żywnościową na nazwisko Rottenstein Herszlik. 357

OBIADY domowe wydaję. Jasnogórska 50/52, m. 3, parter. 361

ZGUBIONO legitymację wydaną dla jeńca przez Władze Niemieckie na nazwisko Wierus Franciszek. 358

DO SPRZEDANIA piecyki szamotowe, kaflowe i kuchenki przenośne, Ulica Sułkowskiego 10.

Krzyk nędzy z Marokka

Krzywda Arabów z powodu wojny demokratycznych tyranów.

Casablanka, 24. listopada.

Alarmujące wiadomości nadchodzące z francuskiego Marokka o wzrastającym braku środków żywnościowych, węgla i drożyźnie mnożą się z dniem każdym. Oczywiście skutki tej szybko wzrastającej nędzy odczuwają w pierwszym rzędzie Arabi. Zaaranżowana przez demokracje zachodnie wojna pociągnęła za sobą niezliczone liczby ludzkich egzystencyj i wiele jeszcze ich zniszczy.

Marokko, które nie posiada źródeł naftowych ani rud wszelkiego rodaju, sprowadzać je musi z obcych państw, co wobec toczącej się wojny jest obecnie uniemożliwione.

Krzyk nędzy przebiega całą prasę a przeciwdziałać mu usiłuje ostra cenzura francuska. Całe życie gospodarcze Marokka jest zachwiane. Używa się wszystkich środków, ażeby wznowić dostawy potrzebnych artykułów z zagranicy.

Nędza gospodarcza Francji

Moskwa, 24 listopada.

Moskiewska gazeta „Izwiestia" w jednym z artykułów omawia trudności gospodarcze, które ma do pokonania Francja w czasie wojny. Pierwsze dwa i pół miesiąca wojny poważnie zaciążyły nad życiem gospodarczym Francji — podkreśla gazeta. Niedostatek surowców i artykułów żywnościowych, rzuca się w całym kraju w oczy, a ceny artykułów najniezbędniejszych wzrastają bardzo szybko. Cena chleba i mięsa wzrosła dwukrotnie, cukru i innych artykułów żywnościowych nie ma zupełnie.

W ogólnej ocenie gazeta zwraca uwagę, że podstawy zaopatrzenia Francji w najniezbędniejsze środki żywnościowe są dzisiaj o wiele większe, niż w czasie wojny światowej.

Obszar zasiewów w ostatnich 25 latach zmniejszył się o 12 proc. Francja z powodu konieczności sprowadzania artykułów pierwszej potrzeby od dłuższego czasu posiada ujemny bilans handlowy. Oprócz tego odczuwa się olbrzymi brak sił roboczych; mobilizacja w pierwszym rzędzie poważnie uniemożliwiła pracę rolnikom. Szczególnie poważną trudnością Francji — jak stwierdzają „Izwiestia" — jest dostawa i zaopatrzenie w węgiel. Kopalnie węgla w Lotaryngii, leżące na obszarze wojennym, wskutek działań wojennych musiały zawiesić produkcję. Dostawa węgla z Niemiec i Polski nie odbywa się, a luki, powstałej w przywozie, nie jest w stanie Anglia wypełnić. W dziedzinie zaopatrzenia w żelazo, stal, miedź, cynk, bawełnę, rudy i produkty naftowe, sytuacja jest beznadziejna. Równocześnie z powodu kryzysu w przemyśle, spowodowanym wojną — zupełnie stanął z produkcją przemysł ubraniowy i modniarski, które w gospodarstwie Francji stanowią poważną pozycję.

Sąd Specjalny w Warszawie

Warszawa, 24. listopaad.

Ustanowiony dla okręgu warszawskiego Sąd Specjalny objął swe urzędowanie. Członkowie Sądu pod kierownictwem radcy krajowego Cecka wprowadzeni zostali na swe urzędy przez Gubernatora Warszawskiego Dra Fischera.

Zadaniem Sądu Specjalnego jest sądzenie za przestępstwa, które nie należą do kompetencji Sądu doraźnego i innych Sądów.

Sąd Specjalny w Warszawie natychmiast podjął swe czynności. W zakończeniu przyjęcia u Gebernatora Warszawy omówiono sprawę zaprowadzenia wymiaru sprawiedliwości na terenie Gubernii Warszawskiej.

Na dworcu w Krakowie czynne już megafony

Kraków, 24 listopada.

Na dworcu w Krakowie pośpiesznie kończy się prace nad doprowadzeniem urządzeń do normalnego funkcjonowania. — W ten sposób oddano już do użytku publiczności urządzenie megafonowe, które informuje podróżnych o godzinach odjazdu pociągów. Ręka w rękę z zaprowadzeniem porządku zaostrzono kontrolę. Polski „stan rzeczy" ulubionego wskakiwania i wyskakiwania z pociągów w czasie jazdy, uprawiany tak często przez pasażerów, musi zniknąć raz na zawsze.

Dziwactwa milionerów

Bogactwo w połączeniu z życiem próżniaczym sprzyja zawsze powstawaniu skłonności do dziwacznych czynów, które wywołują u zwykłych śmiertelników uśmiech zdziwienia, a często nawet politowania. Trudno byłoby inaczej się odnosić do „oryginalnych" postępków owych wybrańców fortuny.

O zmarłym niedawno multimilionerze L. opowiadają, że pewnego razu posłał samolot z Londynu do Brukseli po kapelusz, w którym chciał się wybrać do teatru. Ten sam bogacz dobierał sobie lokajów różnego wzrostu, przy czym wysokiego używał do zapinania krawatów, niskiego do ściągania obuwia i t. d. Miał on nawet specjalnego kucharza do każdej poszczególnej potrawy...

Bywają bogacze, których nuży wystawne życie. Szukają oni skromniejszych warunków bytu na podobieństwo królów, jeżdżących incognito. Niektórzy z nich dochodzą wprost do melancholii. Stwierdzono, że zadośćuczynienie wszystkim swym kaprysom wywołuje najczęściej u nich neurastenię, wskutek czego najenergiczniejsi z nich zaczynają poszukiwać laurów w zupełnie nowych zawodach: ten chce się odznaczyć jako artysta, ów jako mąż stanu i t. p.

Dla osiągnięcia swych celów nie szczędzą oni żadnych środków ani sił, zakładają teatry, organizują wydawnictwa, instytucje społeczne, to też w życiu prywatnym wielką szczodrością się nie odznaczają.

O ile jednak o przedstawicielach tej ostatniej grupy możemy powiedzieć, iż przynoszą korzyść społeczeństwu, bo znajdują się znów tacy, którzy nie są pożyteczni, ani dla siebie, ani dla innych. Włóczą się oni bezcelowo po morzach, pędzą z miasta do miasta, z kasyna do kasyna, z dancingu na dancing. Są to przeważnie Amerykanie i Anglicy. Niektórzy z nich odziedziczyli we wczesnej młodości znaczny majątek, inni, głównie Jankesi, dorobili się już w jakimś 35-ym roku tak znacznego majątku na giełdzie lub trzodzie chlewnej, że mogą sobie w drugiej połowie życia pozwolić na zupełne próżniactwo.

Wielu z nich jednakże brak najbardziej elementarnej kultury. Ponieważ udało im się zbić majątek, więc wydaje im się, że nie mają potrzeby uczyć się czegokolwiek. Nudzą się oni jednakowo w Rzymie i Bagdadzie, jak i w Londynie. Słyszy się więc często, jak biadają, że życie ich jest czcze i puste.

Ale i z Europejczykami nie jest o wiele lepiej. Oto pewien Francuz, właściciel ogromnych majątków ziemskich, w których posiada piękne zamki i parki, obrał sobie taki tryb życia: kazał sobie wybudować auto-mieszkalne, w którym nie ma okien. Powietrze doprowadzane jest zapomocą kunsztownego systemu wentylacji na dachu. W tym samochodzie przebywa on w Paryżu, w tymże aucie mknie, jak szalony, po różnych krajach, których nawet nie ogląda. Odżywia się nader skąpo i obsługiwany jest przez ludzi, z którymi bezpośrednio się nie styka. Niekiedy każe rozrzucać pieniądze pomiędzy ubogich, ale nic go nie może skłonić, aby pozwolił komukolwiek wejść do swego auta.

Cieszył się także rozgłosem pewien bogacz, który uważał za punkt honoru otrzymywać audiencje u panujących. A gdy się już spotkał wreszcie oko w oko z monarchą, to nie mógł znaleźć innego tematu do rozmowy jak zaofiarować mu swe usługi w charakterze bankiera.

Niemałym oryginałem był też pewien lekarz, który dorobił się wielkiej fortuny. Jedzenie musiano mu podawać literalnie na zawołanie. Po wydaniu rozkazu nie pozostawało nawet minuty na przyrządzenie jadła. Cóż więc robić? Otóż cały dzień gotowano, pieczono, smażono najprzeróżniejsze specjały, aby w krytycznej chwili można było podać żądaną potrawę. Kosztowało to wprawdzie niemało pieniędzy, ale cóż to znaczyło dla doktora, który pobierał dziesiątki tysięcy za jedną operację!

Wart wspomnienia jest również pewien właściciel kopalń, utrzymujący w każdym mieście, które odwiedzał, po trzy samochody, — jedynie w tym celu, aby w razie przyjazdu do któregoś z tych miast mógł jechać własnym autem. Skorzystać z wynajętego uważał wprost za hańbę.

Natomiast komiczne wprost wrażenie wywiera na nas postępowanie pewnego Nowobogackiego. Opłacał on mianowicie ludzi jedynie po to, aby mu się kłaniali na ulicy. Pewnego człowieka, który prezentował się okazale, miał na swym utrzymaniu i ubierał go u pierwszorzędnych krawców, przy czym jego ukłony szczególnie sobie cenił.

A ci kolekcjonerzy!... Naprzykład ów sympatyczny włoski milioner, który zbierał słonie ze szkła, złota, platyny i t. d. w najprzerozmaitszych odmianach stylowych. To stało się u niego jakąś manią chorobliwą. Nie zwracał najmniejszej uwagi na ubranie, nosił podartą bieliznę i dziurawe spodnie. Ale słonie wyszukiwał w całym świecie i sprowadzał je do swego domowego muzeum we Włoszech. Dostał wreszcie pomieszania zmysłów i zmarł, będąc najmocniej przekonany, że jest słoniem. Trzymał nawet głowę w ten sposób, jak gdyby ta była obarczona... trąbą.

Oddzielną grupę stanowią gracze. Niektórzy z nich posiadają tyle pieniędzy, że w żaden sposób nie zdołaliby się ich pozbyć zwykłym trybem. Wobec tego przepędzają oni dnie i noce za zielonym stolikiem, opanowani gorączką złota. Ale nie samo złoto ich nęci. Konieczna im jest właśnie emocja nerwowego oczekiwania. Wygra czy przegra — oto co interesuje gracza. Oczywiście, muszą oni grać odpowiednio do swego bogactwa, ponieważ małe sumy, jako nie mające znaczenia, nie mogą w nich wywołać emocji.

Na zakończenie wspomnimy o innego rodzaju dziwaku spośród rodziny milionerów. Sprawiał on sobie „gotowe ubiory", nosił nader liche krawaty, zajmował skromne mieszkanko i stołował się po tanich jadłodajniach. Przysłuchiwał się rozmowom robotników i żołnierzy, ich doli i niedoli. A gdy uznawał kogoś godnym lepszego losu, wsuwał potajemnie do jego kieszeni kilka tysięcy marek i ulatniał się, jak nowoczesny Harun al Raszyd.

Ostatecznie przeciwko takim oryginałom trudno coś powiedzieć. Oby ich było jak najwięcej!

—o—

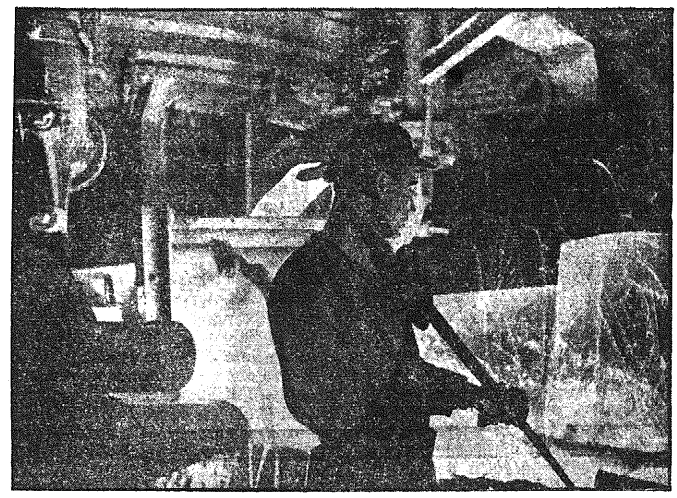

Wszędzie przemysł niemiecki pracuje. — Ilustracja nasza przedstawia moment wlewania płynnego żelaza do formy.

Ile kwiatów trzeba na funt miodu?

Pewna przedsiębiorcza niewiasta w stanie Dakoty, w północnej Ameryce, sprzedaje — jak donoszą dzienniki amerykańskie — rocznie 50 tysięcy funtów miodu.

A ponieważ Amerykanie mają zwyczaj obliczać wszystko, przy tej więc sposobności zadali sobie trud obrachowania, ile kwiatów musiały odwiedzić pszczoły dla zdobycia takiej ilości słodkiego produktu.

Otóż, według skrupulatnych obliczeń, pszczoła musi zebrać nekatr z 56 tysięcy kwiatów, aby z niego wytworzyć funt miodu, a zatem pszczoły owej niewiasty z Dakoty zgarniały słodycz z 2 miliardów 800 milionów kwiatów dla dostarczenia towaru swej właścicielce.

51)

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Maska

POWIEŚĆ

Sprawdzianem tym było towarzystwo starszych panów w kawiarni. Ilekroć nadarzała się trafna sposobność w rozmowie, Magda wypowiadała swoje zdanie, a raczej zdanie Kamila i widziała bezpośredni skutek, który wyrażał się w zdziwieniu, w przyznawaniu racji, w długiej dyskusji, a czasem w podziwie.

Bończa nie lubił chodzić po kawiarniach i Magdzie nigdy nie towarzyszył. Miał zresztą mnóstwo roboty. Nigdy też nie wyraził niezadowolenia z powodu jej dość częstych posiedzeń ze staruszkami.

Co do nich, pozycja Magdy w ich kółku w stosunkowo niedługim czasie ustaliła się wyraźnie. Wprawdzie początkowo ten, lub ów próbował zaankietować Magdę dla siebie, proponował przejażdżki samochodem, zapraszał na kolację, czasem do knajpy, czasem do domu, nawet przebąkiwał o porzuceniu teatru, Magda jednak zawsze potrafiła śmiechem i żarcikami wykręcić się od czegoś, co byłoby przecie wstrętne i o czem nigdy nie myślała.

Nie przestała po dawnemu kokietować tych zażywnych panów. Od czasu do czasu wpadała nawet do tego czy innego do ich biur, wypijała filiżankę kawy, siedząc w przepastnym fotelu we wspaniałym gabinecie prezesa czy dyrektora, ale na tem kończyło się wszystko.

— Nie odmawiaj im tego — uśmiechał się Bończa, wysłuchując sprawozdania Magdy — taki piernik musi chociażby udawać przed swoim personelem, że ma piękną i młodą przyjaciółkę.

— A ty nie jesteś zazdrosny? — pytała.

— Ja? O co?

— No, o mnie.

— Ach, przecie sama mówisz, że mnie nie zdradzasz.

— A jeżeli ja kłamię — upierała się.

— Nie kłamiesz.

— Sam mówiłeś, Kam, że najuczciwsza kobieta kłamie, nawet bez potrzeby, poprostu, żeby na wszelki wypadek mieć wprawę.

— Ale ty nie jesteś jeszcze kobietą — odpowiadał spokojnie.

— Tylko czem?

— Jesteś gęsią.

I tak zbywał ją żartami. Oczywiście nie był zazdrosny. Nie był też zazdrosny o Biesiadowskiego, który co kilka dni przychodził po dawnemu pod teatr. Wiedział, że o takich niema co być zazdrosnym. Magda zaś nie znała nikogo, ktoby mógł wzbudzić zazdrość u Bończy. Dlatego potrochu żałowała wyjazdu inżyniera Piotrowskiego.

Piotrowski siedział w Sosnowcu i zasypywał Magdę listami, które stawały się z dnia na dzień coraz płomienniejsze.

Gdy jednak pokazała je Bończy, po pierwsze nie chciał ich czytać, mówiąc, że szkoda czasu, gdy zaś przejrzał kilka rzekł:

— Nudzi się sztrabanclowi na prowincji. Nie zawracaj sobie głowy.

— Ale on jest piękny, jak... Apollo.

— Tak?... Hm... Więc zawracaj sobie głowę — odpowiedział z uśmiechem.

Magda była bezsilna.

— Takiś pewny siebie — robiła nadąsaną minę.

— Przeciwnie, — Kamil robił się wersalski. — Ciebie jestem pewien, moja ty przebiegła kwoczko.

I tak było zawsze. Zbywał ją dowcipami, gdy zaś ona mówiła o swej miłości, wysłuchiwał tego z taką miną, jakby mu się akurat to należało. Wogóle Bończa nie umiał się czemkolwiek ucieszyć. Najpochlebniejsze recenzje, najhuczniejsze brawa, entuzjastyczne oceny przyjmował bez zachwytu. Nie tak, jak Kornat, który entuzjazmował się pochwałami, pysznił się powodzeniem, a w chwilę potem stawał się chmurny, gdyż wszystkiego mu było zamało, a każde słowo krytyki doprowadzało go do wściekłości. Bończa traktował i to inaczej. Mówił:

— Muszę to zmienić.

— Ależ oni nie mają racji — denerwowała się Magda — ty w tem jesteś wprost świetny!

— Ach, moja droga, naucz się jednego: zadaniem aktora bynajmniej nie jest być świetnym, lecz uchodzić za świetnego, czyli podobać się.

— To zależy komu — nie ustępowała.

— Komu?... Większości.

— A cały ranek czytałeś mi dowodzenie, że większość nigdy nie ma racji.

— I cóż z tego? — wzruszał ramionami. — Mniejszość ma rację, ale nie posiada pieniędzy, wpływów i znaczenia. Tak to sprawiedliwie rzeczy na świecie podzielono. A kto uważa taki stan świata za niesprawiedliwy, ten ma rację, czyli wyższą satysfakcję, rezygnując tym samym z takich poziomych korzyści jak powodzenie, wygodne życie i forsa.

— Hm — zamyśliła się Magda — ale można chyba rację zachować dla siebie, a postępować jak inni.

— Poco chować rzeczy bezużyteczne?... Bo albo bierze się wciąż ową rację pod uwagę i człowiek nieustannie się gryzie w sobie, albo nosi się ją w żołądku, jak niestrawiony zakalec, i miewa się tylko czkawkę.

I Bończa zaczynał rozwijać swoje poglądy. Mówił o znaczeniu indywidualnym, o instynkcie społecznym, o humaniźmie, o przeznaczeniu, opowiadał różne kawałki z historii, wstawał, wyszukiwał jakąś książkę, a w niej jakiś ustęp, czytał i znowu mówił. Mówił bardzo zrozumiale i zajmująco. Gdyby nie używał masy słów obcych, naukowych, których Magda nie znała, mogłaby godzinami bez zmęczenia słuchać. Stopniowo jednak odrywała się jej uwaga od treści wywodów Bończy. Śledziła dalej poruszenia jego warg i błyski w oczach, ale myślała już o czem innem, o tem, że on zdawał się zapominać o jej obecności, że mówił jakby do siebie, o tem, że on jest cynikiem, że jednak ten cynizm nie jest wstrętny, jak naprzykład u Turczyńskiego, aktora, który przygotowywał Iwonki do egzaminu w Związku Artystów, że Bończa jest inny niż wszyscy w teatrze, niż wszyscy, jakich dotychczas znała.

I nagle ogarniało Magdę gorzkie uczucie niższości. Nie niższości, lecz smutku, że on jest taki mądry, że tyle rzeczy wie, że tyloma interesuje się, że jego myśli zajęte są jakiemiś ważnymi, a prawie nic wspólnego nie mającymi z życiem sprawami. Ani z życiem, ani z teatrem, ani z nią, z Magdą. I wybuchało w niej przerażenie: nigdy go nie dosięgnie, nigdy nie potrafi pojąć go całkowicie, nigdy nie dotrze do jego wnętrza. A to wnętrze, to właśnie on. Reszta jest nieważna. Reszta, to jego aktorstwo, to jego wysmukłe, sprężyste ciało, i pieszczoty, których nie skąpi, jak nie skąpi uśmiechów na scenie. Może je rozdawać garściami, bo to go nic nie kosztuje, to nie pochodzi z niego. Nie przywiązuje do nich znaczenia. Prawdziwym, istotnym sobą jest teraz. Czemuż ona, która czuje to i rozumie, jest bezsilna, gdy chce przez ten gąszcz słów, przez tę gmatwaninę myśli przedrzeć się do środka jego mózgu, gdzie ukryta jest tajemnica: poco, dlaczego, co go zmusza do ciągłej ucieczki w głąb jakichś odległych, przecie życiowo nieważnych spraw?... Może wogóle nieważnych?... W każdym razie wrogich, przedzielających, nienawistnych dla Magdy, odbierających jej człowieka, którego kocha.

C. d. n.

Durchschnitts-Auflage der letzten Woche 10.000 Exemplare täglich. Przeciętny nakład ubiegłego tygodnia 10.000 egzemplarzy dziennie.

Druk „Kurier Częstochowski". — Gesamtleitung als Treuhänder: Paul Majunke-Lange.